GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Niedziela 13 lipca 1919. | Nr. 186.

Uchwalenie wyroków śmierci na paskarzy.

St. Germain (W) (tel. wł.). W Izbie deputowanych postawiono wniosek, według którego **każdy paskarz i każdy spekulant, który oszukańczemi machinacyami oraz innymi środkami przyczynia się do podrożenia środków żywności i niezbędnie potrzebnych artykułów, ma być skazany bezwzględnie na karę śmierci, którą należy wykonać w przeciągu 24 godzin.**

Masowe transporty bielizny, ubrań, materyałów i... guzików dla Polski.

Warszawa (telef.). Z Amsterdamu sygnalizują, że **wysłano stamtąd do Polski milion koszul, 300 tysięcy kalesonów, 350 tysięcy koszulek wełnianych, 250 tysięcy bluz robotniczych, 50 tysięcy par spodni, 175 tysięcy palt, 35 tysięcy ubrań zimowych, 20 tysięcy płaszczy damskich, 80 tysięcy sukien, 50 tysięcy kołder, 100 tysięcy metrów szewiotu, 1 milion metrów materyałów i podszewek, 1 milion metrów towarów bawełnianych, 100 tysięcy grosów guzików.**

Nowe ataki Niemców na pogranicze Królestwa

Warszawa (PAT). **W nocy i rano wzm[illegible]ona działalność nieprzyjacielska w odcinku Wieruszowa. Niemcy wystrzelali na Mieleszyn i Młyn Chłopot 30 granatów, na Mismiary, zamek i cmentarz w Wieruszowie, 200 granatów. Odrzucono kilka ataków niemieckich na zamek i na cmentarz w Wieruszowie.** Odparto Niemców, **którzy przeszli rzekę pod Młynem Chłopot i zaatakowali nasze okopy. Nasze straty dwóch rannych, w tem jeden dowódca plutonu. Artyleryę poznańska, stojąca w Miskowie, wsparła naszą akcyę. Pociąg niemiecki wyrządził duże szkody w Wieruszowie.**

Wznowienie transportów armii Hallera.

Ostrów (PAT). Transporty armii Hallera według „Gazety Ostrowskiej" podjęte zostały na nowo. Onegdaj i wczoraj przejechały pociągi wojskowe armii Hallera, z **amunicyą** i artyleryą.

Żywność dla armii polskiej już w drodze.

Paryż. (PAT). Pociągi z aprowizacyą dla armii polskiej zaczynają przybywać regularnie z Dunkierki. **Obliczają na 15 tysięcy ton artykułów żywności,** które nadeszły już do Dunkierki.

Hajdamacy palą żywcem kobiety i dzieci.

Lwów, 12 lipca.

(x) Z powiatu rohatyńskiego donoszą, że ostatnia inwazya ukraińska naraziła ludność polską tamtejszą na **nowe, wielkie ofiary.** Gospodarz z Czerniów, **Jan Bednarz, zamordowany został przez żołnierzy ukraińskich w bestyalski sposób.** W innej wsi **spędzili Ukraińcy całą ludność polską do dworu, pozamykali drzwi, postawili przy nich straże, poczem dwór podpalili. Trudno opisać rozpaczliwe dobijanie się do drzwi, pozamykanych kobiet i dzieci. Uratował je przypadek. Ktoś krzyknął: Uciekajcie, Lachy idut!** To wywołało popłoch wśród Ukraińców. **Straże porzuciły broń, a zamkniętym udało się uwolnić.**

Chłopi zdobywają i rabują miasta na Ukrainie.

Lwów. (PAT) Osoby, które w ostatnich dniach zdołały przekraść się przez front bolszewicki, opowiadają, że **na Ukrainie zaszły wielkie zmiany. Chłopi buntują się przeciw bolszewikom, tworzą bandy i rzucają się na miasta, rabują i mordują żydów.** W ostatnich dniach **kilka większych miast zostało zajętych przez chłopów.** Bolszewicy wydają odezwy do swych towarzyszy i członków, wzywając po raz ostatni do solidarności i energicznego działania. W ostatnich dniach bolszew[illegible] odezwę p. t. Ostatnia lekcya, w której zwracają uwagę, że **burżuazya i ziemiaństwo biorą górę nad zasadami bolszewizmu.**

Petlura okrążony z trzech stron!

Wiedeń, 12 lipca.

Z Kijowa donoszą: Komunikat armii bolszewickiej informuje, iż sytuacya wojsk czerwonych z każdym dniem się poprawia.

Petlura jest okrążony z trzech stron. Wszędzie przecięto mu odwrót.

W południowej części Dniepru panuje spokój.

W kierunku Charkowa i Połtawy ofenzywa nasza w pełnym toku.

Bandy Zielonego, które zajęły Obuchów, **zabiły kilku czerwonogwardzistów, zadając im przedtem wyszukane męki.** Kilku z nich zakopano żywcem do ziemi, innym na czołach wyrżnięto gwiazdy.

Nowe sukcesy oręża polskiego.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 lipca:

Front galicyjsko-wołyński: Na całym froncie nie było poważniejszych wydarzeń. Na ogół spokojnie.

Front poleski: Nieprzyjaciel, wyparty z Łunińca, cofa się na wschód. W pościgu **zdobyto pod Dawidgródkiem statek pancerny.** Stacya i miejscowość Łuniniec są silnie zniszczone.

Front litewsko-białoruski: W odcinku północnym **zaskoczono skoncentrowanego w rejonie Czyżun nieprzyjaciela. Śmiałym wypadem rozbiwszy go, zdobyto 18 cm. działo, 7 karabinów maszynowych, biorąc stu jeńców.**

Oficyanci urzędnikami.

Warszawa (PAT). „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie **o zamianowaniu urzędnikami kancelaryjnymi oficyantów i oficyantek** na obszarze byłego zaboru austryackiego.

Jednym głosem.

Kraków, 12 lipca.

(R) ...„Wniosek posła Dąbskiego, ustalający maximum na 300 morgów, z pewnymi wyjątkami dla ziem wschodnich i Poznańskiego, **przeszedł większością jednego głosu".**

Krótka ta i lakoniczna wiadomość, jaką we czwartek po południu rozdzwoniły z gmachu sejmowego dziennikarskie telefony, **oznajmiła Polsce, że sprawa reformy agrarnej została ostatecznie załatwiona.**

Nie wchodzimy dziś w „meritum" uchwały sejmowej i nie będziemy się zastanawiali nad skutkami, jakie ona wywoła. Wnioski, poddane pod głosowanie we czwartek, były wszak dawniej znane i na łamach naszego pisma omówiliśmy je wyczerpująco.

Dziś, gdy wniosek p. Dąbskiego **jest już ustawą, daremne byłyby rekryminacye, spóźnione ostrzeżenia.** Może w ciągu lat realizowania uchwalonych reform uświadomią sobie wszyscy, że pomylono się w niejednem i że przez zbytni radykalizm nie oddano usługi sprawie ogólnonarodowej. Może przejrzą ci, którym interes jednej warstwy przesłaniał interes całości.

Cokolwiek jednak się stało, po czyjejkolwiek stronie była słuszność: uchwała zapadła, suwerenny Sejm ogłosił werdykt. **Stojąc niezachwianie na gruncie praworządności, uchylamy czoła przed postanowieniem Sejmu, bez względu na obawy, jakie żywimy i na przekonania, które zastępowaliśmy.**

Nie meritum uchwał — powtarzamy — skłania nas więc do dzisiejszych uwag. **Impuls do nich daje tylko stosunek głosów, ujawniony w decydującej chwili.**

...„Wniosek posła Dąbskiego przeszedł większością jednego głosu" — brzmiała wszak wiadomość z Warszawy.

Większość jednego głosu! Czy opinia polska rozumie, co to znaczy, czy „temu słowu wejrzała w duszę"?

Czytaliśmy nieraz, że w różnych ciałach ustawodawczych przechodziły w analogiczny sposób ustawy, że w walce o ten, czy inny szczegół dochodziło do podobnej sytuacyi. Sam więc stosunek głosów nie mówi nawet jeszcze wszystkiego. Doniosłość jego uwydatnia się, gdy pomyślimy, **nad czem** głosowano.

We czwartek stała przyszłość gospodarcza Polski na rozstajnych drogach. W sali sejmowej zeszli się wybrańcy ludu, aby wskazać właściwy kierunek. **O przyszłość szło, o los dziesiątek pokoleń. Wybrańcy orzekli; 182 zawołało „białe", 181 „czarne".** Formalnie zaistniała większość. Mamy ustawę.

„Większość" tryumfuje i z punktu widzenia partyjnego ma do tryumfu powód: **niema bowiem rozumnego człowieka w Polsce, któryby ważył się obalać ustawę, choćby ona przyszła do skutku jednym głosem** i choćby zawdzięczała swe istnienie przypadkowej nieobecności kilku posłów, która z mniejszości uczyniła większość.

Jedno tylko pytanie stawiają ludzie, nie wciągnięci w wir partyjnych walk: **czy ci, którzy przeforsowali we czwartek zasadnicze postanowienia w sprawie rolnej, wbrew woli połowy Sejmu, a może większości narodu, wiedzą, jak ciężką wzięli na się odpowiedzialność? Czy rozumieją, że wszelkie skutki tego kroku na nich spadną?**

Polska racya stanu wymagała, **aby tak doniosła sprawa, jak sprawa agrarna, była załatwioną w drodze kompromisu, aby w ostatecznem głosowaniu prawie cały Sejm był zgodny.** Ta racya stanu **domaga się, aby inne żywotne kwestye, jakie jeszcze na forum Izby wejdą, aby więc n. p. kwestya reform społecznych, objętych nazwą „problemu robotniczego", nie były załatwione przez przypadkową większość jednego głosu.** Dlatego analiza ostatniego głosowania jest konieczną i celową.

Co powiedziały Warszawie informacye paryskie „Gońca Krak.“.

Warszawa, 9 lipca.

(A.) **Wiadomość „Gońca Krakowskiego“ o zamiarze koalicyi, by wziąć państwo polskie na jakieś ćwierć wieku pod kuratelę lub w administracyę** — jeżeli się chce użyć wyrażenia łagodniejszego — **wywarła wielkie wrażenie w sferze biurokratycznej warszawskiej.**

Wywarła dlatego, że istotnie każdy z urzędników ministeryów polskich, jeżeli posiada nieco zdrowego sądu i krytycyzmu, zdaje sobie sprawę, że **zarząd centralny Rzeczypospolitej polskiej** — poza nielicznymi wyjątkami — **nie stoi na wysokości zadania i nie umie fachowo urzędować.** Dyletantyzm panuje na całej linii, dyletantyzm w połączeniu z brakiem obowiązkowości i chęci pracy.

Przeciętny urzędnik ministeryalny polski, o ile nie pochodzi ze szkoły biurokratycznej galicyjskiej, nie posiada nawet wyobrażenia, jaki to ogrom pracy cięży na urzędnikach władz centralnych. Żaden z tych panów nie wie, ile przed wojną pracował w ciągu dnia urzędnik ministeryalny wiedeński, ów wyśmiewany w Warszawie hofrat albo sektionsrat ministeryum handlu albo skarbu, ile się musiał teoretycznie poprzednio nauczyć, by załatwić sumiennie jeden akt. Dziesięć, dwanaście godzin pracy biurowej i domowej na dobę — to było zwykłe pensum takiego urzędnika olbrzymiej wiedzy, wynagradzanego stosunkowo nędznie i żyjącego dlatego bardzo skromnie.

Dzisiejszy dygnitarz biur ministeryalnych w Warszawie, dla którego często jedynem źródłem wiedzy jest tak zwany „katechizm“ z edycyi niemieckiej Webera albo Gueschena, zdziwiłby się, dowiedziawszy się, że ten jegomość w wyszarzanym surducie — mówię o czasach przedwojennych, — zachodzący wieczorem do trzeciorzędnej restauracyi na przedmieściu, by wypić kufelek piwa i zagryść je solanką, jest wpływowym i uczonym hofratem, od którego decyzyi zależy wiele spraw w państwie.

A jak uczonymi i pracowitymi są wyżsi urzędnicy francuscy. Wynagrodzenie ich jest jeszcze niższem, niż było urzędników wiedeńskich — niektórych pensyj nie podnoszono od 1814 roku — stąd tryb życia bywa bardzo skromny, mimo to przecież spełniają oni swe obowiązki wybornie i z wielkiem poświęceniem.

Pensya włoskiego podsekretarza stanu, zastępcy ministra, wynosiła przed wojną 8000 lirów, wyraźnie ośm tysięcy lirów rocznie.

Polak potrafi być wybornym urzędnikiem, ale go tego trzeba nauczyć. Trzeba zatem, jak Japonia, sprowadzić instruktorów z zagranicy w działach, w których nie znaleźlibyśmy wśród nas samych dostatecznej liczby fachowców. Niech każdy kraj da nam to, co ma najlepszego! A więc Włochy instruktorów finansowych, Francya dla robót publicznych, Anglia i Ameryka dla zorganizowania przez państwo handlu i przemysłu. Oświatę i sądownictwo potrafilibyśmy na szczęście sami wcale dobrze zorganizować. Pójdą także i koleje, gdy przyjdzie tabor. Parę ministeryów jest niepotrzebnych, przedewszystkiem aprowizacyi i kultury oraz sztuki. Wystarczą zwykłe departamenty. Tutaj trzeba zaoszczędzić nieco grosza.

Im prędzej sejm przeprowadzi te reformy, tem lepiej dla nas.

Wzorem Gonty i Żeleźniaka.

Relacye posła Zamorskiego w Sejmie. — Celowe tępienie ludności polskiej. — Dzikość oficerów ruskich. — Z kościoła - ustęp. — 2.600 wypadków śmierci na tyfus. — Palenie wsi polskich. — Mordowanie jeńców. — Żywcem pochowany. — Szkoła Szewczenki.

Kraków, 12 lipca.

W czasie onegdajszej dyskusyi w Sejmie nad położeniem w Galicyi wschodniej pod panowaniem zbirów hajdamackich poseł Zamorski zdał — jak to wiadomo już z telegramów — relacyę z dotychczasowego przebiegu śledztwa w sprawie wołających o pomstę do nieba okrucieństw rizunów ruskich.

Ukraińcy — jak ustaliło śledztwo — jawnie dążyli do zupełnego wytępienia ludności polskiej w Galicyi wschodniej. Żołnierze ukraińscy otrzymywali od swych władz instrukcye, wedle których mieli postępować w zajętych obszarach, a trzymali się dewizy: **rekwirują wało, szczo widzu i szczo nie widzu“.**

Mordowanie bezbronnej ludności polskiej było dla hajdamaków chlebem powszednim.

Na podstawie zeznań, złożonych pod przysięgą, stwierdzono przeszło 90 morderstw ludności bezbronnej.

Między oficerami byli i tacy, którzy żołnierzy o wiele prześcigali w dzikości, w jakimś bezmyślnym sadyzmie.

SZCZEGÓLNIE RABOWANO DWORY I KOŚCIOŁY.

Nie dość, że zabrano wszystkie naczynia kościelne i **z kościoła zrobiono ustęp,** ale muzykalny jakiś oficer wygrywał na organach jakieś tańce, **a pijana dzicz tańczyła.** Takie wypadki, jak

CIĄGNIENIE FIGURY MATKI BOSKIEJ I PANA JEZUSA DO STUDNI, ŻEBY SIĘ NAPILI WODY,

przyczem mówili: **„nie chce pić, żeby sobie wąsów nie zamaczał“,** należą do reguły.

Wietrząc wszędzie spiski, zaczęto internować. Obozy były w Żółkwi, Złoczowie, Tarnopolu, Mikulińcach, Strusowie, Jazłowcu, Kołomyi i innych. Spędzonym do baraków **nie dawano z reguły nic jeść,** potem jakąś kawę, dano czasem na tydzień lub dwa tygodnie kawałek chleba, czasem koninę. Jeńcy poodmrażali sobie nogi, **które im potem amputowano. Główną chorobą był tyfus. Stwierdzono w samych Mikulińcach przeszło**

2600 WYPADKÓW ŚMIERCI NA TYFUS,

a takie wypadki śmierci zdarzają się we wszystkich obozach internowanych, **bo chorych miesza się ze zdrowymi.**

Urządzenie obozu internowanych było tego rodzaju, że musi się nasuwać taki wniosek, iż

UMYŚLNIE CHCIANO WYGUBIĆ JAK NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ LUDNOŚCI POLSKIEJ,

Internowanie odbywało się zwykle w nocy, nie pozwalano się w nic zaopatrzyć, zdzierano wszystko, a przedewszystkiem buty. **Ktokolwiek na całej przestrzeni Galicyi wschodniej pokaże się w butach, to mu zabierają je.** Zdzierano całe ubrania i bieliznę i ci ludzie nadzy siedzieli o głodzie. Internowanych wypędzano **przy 20 stopniach mrozu do robót, a codziennie po kilku z nich umierało.**

Gdy się zaczęli Rusini cofać z pod Lwowa, przyszły straszne czasy na ludność wiejską polską. **Żołnierze podpalali chaty** i strzelali do każdego, ktokolwiek wyszedł z domu.

Wielki ataman ukraiński Kloc założył

Z DZIEWCZĄT POLSKICH DOM PUBLICZNY DLA WOJSKA W ŻÓŁKWI.

Żołnierze, nasyciwszy swoje chuci, mordowali potem ofiary. Mamy zeznania, że w Chodaczkowie pod Tarnopolem zamordowano 4 dziewczęta,

ODERŻNIĘTO IM PIERSI I ŻOŁNIERZE RZUCALI NIEMI DO SIEBIE DLA ZABAWKI.

Por. Wyrzniuk razem z atamanem Klocem **kazał zamordować 17 jeńców;** znaleziono zwłoki 16 zamordowanych, bo 17-ty zdołał umknąć.

Niektóre wypadki mordowania Polaków są **poprostu potworne.** W Bilce Królewskiej legionistę Gałaszewskiego **bito pięściami po głowie, jeden z oficerów kazał mu stać na baczność,** przyłożył mu bagnet do nosa i po tym bagnecie przesuwając

SCYZORYK, WBIŁ MU W OKO, TAK, ŻE TEN ZGINĄŁ NA MIEJSCU.

Księdza Rysia z Wiśniowczyka **zakopano żywcem do góry nogami.** Wszystkie gminy podmiejskie lwowskie, jak Brzuchowice, Basiówka, Dublany mogą wykazać podobne tragiczne wypadki.

W Złoczowie Rusini wykryli rzekomy spisek. Wśród aresztowanych był **76-letni starzec,** Michał Sawicki, notaryusz. Podczas śledztwa, które trwało kilka godzin, **bito go nahajkami do krwi.** Bicie odbywało się nie tylko podczas śledztwa.

Niejaki Wojciechowski opowiadał, że kiedy nie był zemdlony, to **liczył, ile dostał plag i naliczył 250.** Podczas bicia

SIADANO DELIKWENTOWI NA GŁOWIE,

aby nie słychać było jęków. Kiedy bity zemdlał, cucono go w ten sposób, że **bito głową o ławkę, przyczem miażdżono nos.** Bito bykowcem i nahajką.

Komisya sądowo-lekarska w Złoczowie przy współudziale sądu polowego, w obecności mnóstwa świadków, z których **połowę stanowili Rusini, odkopywała groby.** W jednym z nich znaleziono 5 osób, porzuconych bezładnie i w ta-

CONAN DOYLE.

ZAMIANA DUSZ.

WIELKIE DOŚWIADCZENIE MEDYUMICZNE.

(Dokończenie).

Zdumienie ogarnęło kilku studentów i innych mieszkańców miasta, którzy przypadkiem w ciągu następnej godziny przechodzili koło tego miejsca. Osobliwy bowiem widok przedstawił się ich oczom: Czcigodny profesor fizyologii i jego ulubiony uczeń siedzieli obaj nieruchomi, bez czucia na wielce nieestetycznej kopie błota. Zanim upłynęła godzina, utworzyło się dokoła nich zbiegowisko i wkońcu zapadła większością głosów decyzya, aby posłać po ambulans ratunkowy, któryby przewiózł tych dwóch ludzi do szpitala!

Nagle stary uczony otworzył oczy i spojrzał wokół siebie błędnym wzrokiem. W pierwszej chwili nie mógł sobie przypomnieć, co się z nim poprzednio działo, następnie jednak zdumiał wszystkich, gdy wyciągnął ręce ponad głowę i ogarnięty szaloną radością, począł wrzeszczeć.

— Bogu niech będą dzięki! Powróciłem do siebie! Czuję, że jestem!

Zdumienie tłumu spotęgowało się jeszcze, kiedy ujrzeli młodzieńca wyskakującego z radości, jak młody źrebak z tym samym okrzykiem szczęścia na ustach! Obaj ci ludzie wykonywali jakiś szalony taniec radości, zdumiewając gwałtownością swych pas zebranych widzów.

Jeszcze długo potem pozostawali mieszkańcy miasta Keinplatz w niepewności, co do poczytalności umysłowej bohaterów tej nad wyraz dziwacznej, niezrozumiałej dla nikogo sceny.

Kiedy profesor, spełniając przyrzeczenie ogłosił sprawozdanie swoich przygód, w Tyg. lekarskim, posypały się nań rady, nawet ze stron najpoważniejszych kolegów, aby czuwał bacznie nad swemi władzami umysłowemi, ponieważ zdają się być nieco nadwyrężone z powodu ciągłych studyów nad zjawiskami niewidzialnemi.

Izba Lekarska dała mu do zrozumienia, że gdyby raz jeszcze podobny artykuł ogłosił, naraziłby się na ewentualność internowania go w jakimś zakładzie dla umysłowo chorych. Fryc zaś również przekonał się z osobistego doświadczenia, że najlepiej pokryć to nieprawdopodobną przygodę milczeniem.

Kiedy poczciwy profesor powrócił tego wieczora do domu nie czekało go bynajmniej tak serdeczne powitanie, jakiego mógł się spodziewać po tych osobliwych przejściach. Przeciwnie żona i córka, pomijając wzruszeniem ramion jego tłomaczenie, zwróciły się do niego z surowemi uwagami, ponieważ czuć go było winem i tytoniem i ponieważ nie było go w domu wtedy, kiedy do ich mieszkania wtargnął młody nicpoń i obie je znieważył.

Dłuższego czasu trzeba było, aby w zaciszu domowem profesora zapanował normalny spokój. Więcej jeszcze czasu upłynęło zanim młody Hartman ośmielił się pokazać profesorowej i jej córce.

Niemniej jednak wytrwałość zrobiła swoje i po pewnym czasie młodzieniec zdołał uspokoić i ułagodzić rozgniewane kobiety.

Obecnie nie ma potrzeby niepokoić się nieprzyjaznem usposobieniem pani Baumgartenowej, ponieważ jest rotmistrzem ułanów pułku Gwardyi królewskiej, a jego piękna żona Eliza obdarzyła go dwoma ślicznymi berbeciami na znak swej miłości i przywiązania.

Spolszczyła M. J. Migoń.

kich pozycyach, że co do jednego przynajmniej można było stwierdzić, że

ZOSTAŁ POCHOWANY ŻYWCEM.

Oględziny trupów stwierdziły, że nieszczęśliwi musieli być bici, niektórym

ODRYWANO PALCE, GRUCHOTANO SZCZĘKI I WYRYWANO JĘZYKI.

Jeden miał kości czaszki zgruchotane na drobne kawałki. Takich wypadków było **w Złoczowie 23, w Jaworowie 17** i po 1 w innych miejscowościach.

To niebywałe zdziczenie przechodzi wszystko, co może sobie nawet **niezwykle bujna fantazya ludzka wyobrazić.** Zapewne wiele wpłynęło na te objawy wychowanie Rusinów na wzorach czerpanych **z poezyi Szewczenki.** Ten poeta w jednym ze swoich utworów stawia za przykład człowieka, który **morduje żonę i dzieci dlatego, że żona Laszka, a dzieci od tej Laszki pochodzą.**

Zdarzało się jednak, że wsie rusińskie przechowywały Polaków w przebraniu i nie splamiły się rzezią. Najgorzej było w tych wsiach, gdzie mieszkał jaki niedokształcony inteligent ukraiński, nauczyciel lub żandarm. Tam **wsie całe były po prostu zarażone duchem okrucieństwa. Takie wsie napadały na wsie polskie.**

Wszystkie te okrucieństwa, popełnione przez hajdamaków na naszych rodakach, powinny być **opublikowane tak w języku polskim, jak w językach obcych.**

Niewątpliwie rząd polski dowody okrucieństwa Rusinów przedłoży Radzie czterech w Paryżu.

Czesi potrzebują ropy borysławskiej.

Rafinerye czeskie bez ropy. — Robotnicy bez pracy. — Co na to imperyalizm czeski?

Kraków, 12 lipca.

(D-ski) Imperyalistyczna polityka rządu czeskiego wywołuje już teraz zgubne skutki dla ich gospodarczego życia, wskutek czego w kołach przemysłowców czeskich rośnie niezadowolenie. **Wszystkim rafineryom nafty, istniejącym w Czechach grozi zupełne zastanowienie pracy** z powodu braku surowca. Dopóki Ukraińcy mieli w swych rękach Drohobycz i Borysław, było nie źle, albowiem za cukier, materyały wojskowe nasza ropa w wielkich transportach szła do Czech. Czesi zawarli nawet z Ukraińcami specyalną umowę handlową w sprawie dostawy ropy. Zwycięstwo nasze w Galicyi wschodniej rozwiało w zero tę korzystną dla Czechów umowę.

Obecnie rafinerye nafty pozbawione surowca, zastanawiają produkcye, pozbawiając **pracy tysiące robotników,** co oczywiście dla wewnętrznego spokoju ze względu na silną agitacyę bolszewicką, jest niebezpieczne. Przemysłowcy czescy zarzucają swemu rządowi także brak zrozumienia interesów gospodarczych państwa czeskiego, wskazując na wysoki podatki na węgiel i wygórowaną taryfę kolejową, jak również forytowanie kapitałów obcych z krajów koalicyi przy zakładaniu przedsiębiorstw.

Widać, że Czechom potrzebny jest nie tylko nasz węgiel z zagłębia Karwińskiego, lecz także nasza ropa borysławska. Rząd nasz winien położenie gospodarcze Czech wykorzystać i przy zawieraniu umów kompensacyjnych z państwem czeskiem, zapewnić naszej konsumcyi dostawę z Czech odpowiednich artykułów.

Zbrojne powstanie chłopów polskich na Podolu.

Lwów, 11 lipca.

Od osób przybyłych z tamtej strony frontu dowiedziano się, iż w **Jampolu wybuchło zbrojne powstanie chłopskie przeciwko bolszewikom i petlurowcom.** Ruch ten objął już większą część tych okolic. liczy **około 16.000 uzbrojonych chłopów. Na czele powstania stoi jakiś hrabia polski!**

Ruch ten sympatyzuje z Polską i oczekuje wkroczenia i **połączenia się z wojskiem polskiem.** W ostatnich dniach miało się to powstanie rozszerzyć aż po Kamieniec Podolski.

Dziwy bolszewickie.

Burżuazya na służbie. — Swiecidełka a nowi bogacze. — Ufryzowani marynarze. — Dwunastoletnie kurtyzany. — Zielona gwardya. — Mieszkania o jednem wyjściu. — Rodzina wystrzelana za lornetkę.

Kraków, 12 lipca.

Tyle już pisano na temat upiornej grozy, panoszącej się w dwóch ośrodkach rosyjskiego bolszewizmu — Petrogradzie i Moskwie, że przedmiot ten zdawałoby się całkiem już wyczerpany, a przecież każdy nowy przybysz nowe przywozi szczegóły, nowe fragmenta do tego potwornego obrazu. Pewien urzędnik polski, który wydostał się niedawno z tego piekła, opowiada, **że rząd bolszewicki rekrutuje teraz przymusowo burżuazyę do służby** i płaci jej znakomicie, ale służba ta jest niewolą, **bo nie wolno jej porzucić,** można tylko uciec. Przytem życie jest tak drogie, że 5 tysięcy rubli miesięcznie nie wystarcza na utrzymanie jednej osoby. Ludzie pomagają sobie sprzedażą starych rzeczy, które kupują nowi bogacze, płacząc wysoką cenę za byle jaką fraszkę.

Największem powodzeniem cieszą się najbłahsze świecidełka. Dewizka stalowa od zegarka, sprzączka, spinki, kolorowy flakon ze zwykłego szkła, bezwartościowe paciorki, płacą się tak jak dawniej płacono za klejnoty. Podróżnik, któryby się tu wybrał z zapasem lusterek, nożyków i innych błyskotek, znalazłby równie chętnych kupców, jak we wnętrzu Afryki. Ostatnio jeden z korespondentów angielskich donosi, że życie zmienia się tu z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień niemal, przynosząc coraz dziwaczniejsze przejawy.

Panami sytuacyi są marynarze, faworyci władz, którzy pędzą życie w bezwstydnem próżniactwie i spacerują po ulicach z ufryzowanymi włosami, wyperfumowani i wybrylantowani, **oprowadzając z sobą nieletnie nieraz zaledwie dwunastoletnie dziewczyny, które sprowadzili na drogę nierządu.** Po lasach grasują bandy młodych parobczaków, którzy uciekli z wojska i **żyją teraz z rabunku,** gdyż boją się powrócić na wieś, gdzieby ich komisarze mogli aresztować. Są oczywiście **antybolszewikami i nazwali siebie zieloną gwardyą.**

W ostatnich dniach wobec zagrażającej ofenzywy, **położenie w Petrogradzie jeszcze się naprężyło. Komisarze mieszkają w sypialnych wagonach, gotowi w każdej chwili uciec do Moskwy.** Mieszkańcy cywilni są wciąż nękani z powodu stanu wojennego. Żadne mieszkanie nie może mieć dwóch wyjść; tylne pozamykano i strzegą ich żołnierze, przy frontowych także trzeba się legitymować strażom. Wciąż wpadają patrole poszukujący broni; **był wypadek, że za znalezienie lornetki polowej, wystrzelano rodzinę.** Egzekucyi dopełniają Chińczycy, masowo strzelając z karabinów maszynowych.

Spodziewają się tu przybycia niemieckich i węgierskich komunistów, którzy mają organizować bataliony szturmowe. Inteligencya wyczekuje ich z niecierpliwością, spodziewając się, że rządy ich będą kulturalniejsze, gdyż wobec powolnego przebiegu działań wojennych, **przestała już wierzyć w pomoc koalicyi.**

ZMIANA NAZWISKA. P. Delegat Rządu pismem z dnia 4 czerwca L. 9352 Adm., zezwolił **p. Tadeuszowi Francmanowi** na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko ze strony matki: **Bukowiecki.** 2390

Zabawka Rusinów w państwo.

Dwie republiki ruskie na Pokuciu.

Lwów, 11 lipca.

Kokietowanie przez władze rumuńskie Rusinów w części Galicyi, okupowanej przez wojska rumuńskie, doprowadziło do tego, że na Pokuciu powstały **dwie rzeczpospolite ruskie.** A mianowicie: **peczeniżyńska i horodeńska,** które mają nawet **swoich własnych ministrów.** Ale tym rządom operetkowym nawet Rumuni nie mogą dość wydziwić się, widząc, jak to Ukraińcy **drą się w Horodence i Peczeniżynie** między sobą o władzę, a raczej o wyciągnięcie możliwie największych korzyści finansowyhc z chwilowego piastowania urzędu.

W ostatnich dniach dała się zauważyć zmiana stanowiska Rumunów wobec Polaków, skutkiem tego w **Kołomyi władza cywilna znajduje się obecnie wyłącznie w rękach polskich,** a w osta-

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

OPERA W KRAKOWIE.

Znalazłem się jako sprawozdawca muzyczny „Gońca" w wyjątkowem położeniu. Związany bardzo blisko z faktem zrealizowania sezonu operowego, mam niezmiernie trudną pozycyę. Oczywiście funkcyonować, jako krytyk nie mogę, pozostawiam sobie zatem sprawozdanie z faktów dokonanych i omówienie recenzyi innych pism.

Jeślibym mógł sądzić o wartości tegorocznego sezonu z chęci nabywania biletów przez tłumy słuchaczów, sądziłbym, że opera w tym roku jest najświetniejszą na świecie. Problem zdobycia biletu na przedstawienie operowe jest takim samym zagadnieniem, jak kupienie cukru, czy tytoniu. Tak zwane „ogony" powiększone zostały jeszcze o „ogon operowy". Wiem jednakże, że „ogon" nie jest miarą artyzmu i że operze naszej, gdyby była stałą operą, wiele brakuje jeszcze do średniości. Przyznać natomiast należy, że jako organizacya sześciotygodniowa przyniosła dotychczas tak wiele dodatnich stron, że nie przesądzając czy nie możnaby lepiej urządzić tegorocznego sezonu, stwierdzić należy, że tak świetnego, jak obecny nieznają jeszcze karty dziejów opery w Krakowie. Stwierdza to jednogłośnie prasa krakowska. Czy ciąg dalszy będzie również pomyślnym, zależne to od wielu okoliczności ubocznych, tak napozór nic nie znaczących, a odgrywających nieraz decydującą rolę.

Do powodzenia przyczyniają się dwa świetnie zorganizowane czynniki, to jest: chór Tow. operowego, mający już sławę w całej Polsce i tegoroczna orkiestra operowa, złożona z członków krakowskiego Związku muzyków i członków orkiestry operowej warszawskiej. Trudno wymieniać niektóre nazwiska, należałoby wyliczyć wszystkie 42 nazwiska, gdyż każde mówi za siebie, każde określa muzyka, który zaszczyt przynosi chwilowej imprezie operowej. Na tych dwóch kapitalnych zespołach spoczął punkt ciężkości tegorocznej imprezy, a w ten sposób osiągnięto to, czego dotąd nigdy w Krakowie nie było **wytworny ensembl operowy.** A że nie zapomniano o artystkach i artystach, chyba, że najpierwszych w Polsce, powstała w Krakowie instytucya chwilowa wprawdzie, ale na miarę światową.

O kłopotach kostyumowo-nutowych pisałem w poprzednim felietonie, dodam jedynie, że po wielkich trudach zdobyło i to co było najtrudniejsze do zdobycia w dzisiejszych czasach tj. kostyumy i materyał nutowy. Z ujemnych stron zdaję sobie doskonale sprawę. Pierwszą z nich to repertuar opery. Groch z kapustą. Lecz repertuar taki potrzebny jest z konieczności. Trudno w sześciotygodniowym okresie urządzić jednostronny, czy historyczny cykl. Na taką ucztę pozwolić sobie mogą opery stałe. My w Krakowie musimy mieć „greislerei" operowy. A zatem trochę Moniuszki, Pucciniego, Bizeta, Leoncafalla, Mascagniego, Masseneta, Verdiego, Rossiniego, Offenbacha, ba! nawet Walewskiego. Drugą złą stroną to dorywczość pracy. Na próby niema należytego czasu. I podziwiać należy zapał współpracowników, a w szczególności reżyseryi pp. **Tarnawskiego i Ludwiga** oraz kapelmistrzów pp. **Walewskiego, Milera** i **Rudnickiego,** że chcą i mogą tak uciążliwie pracować. Gdyby oni pragnęli, a w szczególności członkowie orkiestry i chóru, zastosować ośmiogodzinny dzień pracy, sezon operowy utknąłby na dwóch — trzech operach.

Tej dorywczości w pracy, winien brak stałej opery w Krakowie. Zaś stała opera będzie mogła powstać wówczas, gdy dla tej opery zostanie zbudowany osobny gmach. Kwestya stałej opery w Krakowie dojrzała już zupełnie, o czem świadczy ankieta, zwołana przez Delegacyę mi-

tnich dniach poznikały z ulic wszelkie odznaki, którymi chcieli mieszkańcy podkreślić ruskość Kołomyi. Jedynie osobliwie charakterystycznem dla rządów rumuńskich na Pokuciu jest to, iż w Kołomyi władze okupacyjne pozwoliły **P. O. W. na ćwiczenia wojskowe, ale bez karabinów**, jak gdyby chciano dać do poznania, iż Rumuni uważają broń w rękach polskich za niebezpieczną dla siebie.

Ku czci rocznicy Grunwaldzkiej i żołnierza polskiego.

Kraków, 12 lipca.

Program uroczystego obchodu grunwaldzkiego i uczczenia wojska polskiego w dniu 13 lipca 1919 r. w Krakowie przedstawia się następująco.

PRZED POŁUDNIEM.

1. Pobudka orkiestr wojskowych o g. 7 rano.
3. Msza św. polowa na dziedzińcu arkadowym Wawelu o godz. 9 rano.
3. Po nabożeństwie o godz. 10

POCHÓD,

który pójdzie z Wawelu koło Bernardynów ul. Grodzką, Rynkiem koło Kamienia Kościuszki linią A-B, Floryańską pod pomnik Grunwaldzki.
4. Pod pomnikiem Grunwaldzkim

przemówienia:

1) imieniem miasta, 2) im. „Straży Polskiej“, 3) im. Komitetu uczczenia Żołnierza polskiego, 4) przemówienie wojskowości, 5) odczytanie Manifestu do wojska i wodzów i wręczenie go gen. Hallerowi, 6) Hymn narodowy odegra orkiestra wojskowa, 7) ogólne odśpiewanie „Roty“ Konopnickiej.

POPOŁUDNIU:

8) Przedstawienie w Teatrze Powszechnym o godz. 3 popoł. bezpłatnie dla żołnierzy. Odegrane będą „Damy i Huzarzy“ Fredry, z odpowiedniem przemówieniem.

9) W koszarach odczyty dla żołnierzy.

10) Zebranie towarzyskie dla wojska polskiego o godz. 4 popoł. w Parku dra Jordana. Wstęp dla delegacyi za kartkami wstępu (ilość ograniczona).

Przez cały dzień sprzedawać się będą nalepki na okna i odznaki, oraz odbędzie się zbiórka na opiekę dla żołnierza polskiego i na uchodźców z Galicyi wschodniej.

Komitety zwracają się z gorącym apelem do mieszkańców m. Krakowa, by udekorowali swe domy flagami i dywanami, a okna ozdobili nalepkami. Żołnierz bohater nasz niech będzie obrzucony kwiatami w ulicach, któremi pochód będzie przechodził.

PROGRAM POCHODU:

godz. 8.30 rano.

Na plantach wzdłuż ul. Straszewskiego ustawi się **wszelka młodzież szkolna** ze sztandarami. Czoło młodzieży stanie u wylotu plant ku ul. Podzamcze. Równocześnie zbierze się pluton kawaleryi i oddział wojska u stóp Wawelu koło kościoła OO. Bernardynów — wedle zarządzeń władz wojskowych

o godz. 8.45

zbiorą się na Wawelu wszyscy uczestnicy obchodu, Komitet obchodu, a więc reprezentanci armii, władze, korporacye, stowarzyszenia i publiczność, którą niniejszem się zaprasza. Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

o godz. 9-tej

msza polowa na dziedzińcu pod arkadami, a w razie deszczu w katedrze. Wstęp za biletami, po które zgłaszać się należy do Komitetu, w lokalu „Straży Polskiej“, Rynek 6 od godz. 4—7.

o godz. 9.30.

Pod koniec Mszy św. ruszy młodzież z plant przez ul. Podzamcze ku Grodzkiej, Grodzką przez Rynek i stanie, gdy koniec jej pochodu dojdzie do kościoła św. Piotra i Pawła.

O godz. 9.45.

Ruszy wojsko z pod Bernardynów i złączy się z pochodem młodzieży.

O godz. 10-tej

zejdzie pochód ze Mszy św. z Wawelu, złączy się z czołem pochodu, składającego się z młodzieży i wojska u wylotu ulicy Podzamcze ku Grodzkiej i cały pochód ruszy ulicami: Grodzką, Rynkiem, przed odwach, przed kamień Kościuszki, potem linią A-B, ul. Floryańską przed pomnik Grunwaldzki.

PORZĄDEK POCHODU:

Młodzież szkolna (doszedłszy do pomnika ustawi się dookoła placu Matejki). **Oddział kawaleryi wojsk polskich** (doszedłszy do pomnika, zamknie ul. Warszawską). **Oddział wojska pieszego** (doszedłszu do pomnika, ustawi się dokoła pomnika). **Weterani wojsk polskich** (doszedłszy do pomnika staną w czworoboku). **Reprezentanci armii i Komitet obchodu** staną w czworoboku. **Rada miejska** (doszedłszy do pomnika stanie przed pomnikiem). Dalej: Rada powiatowa, Posłowie, Duchowieństwo, Reprezentanci władz cywilnych, Akademia umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Korporacye naukowe i oświatowe, Zrzeszenia ideowe, Zrzeszenia zawodowe inteligencyi, Cechy i stowarzyszenia rękodzielnicze, Włościanie, Stowarzyszenia robotnicze, Sokół, Strzelnica, Towarzystwa sportowe, wszelkie inne towarzystwa, Banderya chłopska, doszedłszy do pomnika, zamknie plac Matejki w ul. Basztowej. Publiczność.

Kierującym pochodem jest ze strony Komitetu prof. dr Stanisław Weiner, ze strony wojskowości por. Tobik.

Uprasza się jednak, by wszystkie grupy pochodu, wyznaczyły sobie kierownika grupy, celem zachowania progamu w obrębie swojej grupy i współdziałania z kierującymi pochodu. W czasie nabożeństwa obaj kierujący pochodem znajdować się będą na Wawelu.

Komitet grunwaldzki „Straży Polskiej“.
Komitet uczczenia Żołnierza Polskiego.

nist. kultury i sztuki, oraz prezydyum magistratu krakowskiego na dzień 29 czerwca 1919 r.

Na posiedzeniu tem, na którem reprezentowane były wszystkie czynniki mające coś do powiedzenia o kulturze teatralnej w Krakowie zgodzono się jednogłośnie, **że stała opera w Krakowie we własnym operowym budynku, na ten cel wystawionym, jest nieodzowna.** Po dłuższej bardzo ciekawej dyskusyi, w której jedni mówcy żądali by zwrócić się w tym celu do ogółu mieszkańców, by zainicyować składki na ten cel, inni mówcy oświadczyli się za budową gmachu operowego na podstawach kalkulacyi kupieckiej i przedsiębiorstwa handlowego, wchodzącego w zakres przemysłu artystycznego, w końcu wybrano: „Komitet tymczasowy budowy gmachu operowego w Krakowie“. Do komitetu wybrano Prezydyum miasta Krakowa, oraz pp. Hałatkiewicza, dra Jendla, prof. Kopystyńskiego, Bol. Raczyńskiego, dra Schönguta. Szatkowskiego i dyr. Trzcińskiego. Komitet ten ma przygotować pracę przedwstępną do chwili realizacyi budowy domu. Obecnie skutkiem sezonu operowego i wakacyi, komitet jest nieczynnym, lecz na jesień rozpoczną się prace intenzywnie i być może zostanie zrealizowane pragnienie stałej opery w Krakowie. Dotąd, dopokąd Kraków nie otrzyma gmachu operowego, „sezony operowe“, choćby nawet tak solidnie przygotowane jak w tym roku będą miały charakter dorywczy i mimo wysiłków i zapału wszystkich pracowników mniej lub więcej amatorski.

Rzecz jasna, że tegorocznej „amatorskości“ opery naszej należałoby życzyć niejednej „stałej instytucyi“, niemniej jednak na dłuższą metę, jak dwa miesiące, tego rodzaju praca zdarłaby największych nawet entuzyastów, gdyż pamiętać należy, że owocna praca na dłuższą metę musi być systematyczna, spokojna, a nie choćby nagenialniej improwizowana.

Bol. Raczyński.

—o—

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„RODZINA FURIOSÓW“,

krotochwila w 4 aktach F. Rüssa.

Jak na krotochwilę posiada ostatnia „premiera“ za mało humoru, lecz zupełnie dostateczną ilość nieprawdopodobieństw. Nieprawdopodobieństwa sceniczne mogą być tolerowane jedynie w melodramatach i farsach. „Rodzina F.“ czyni zupełnie zadość pierwszemu warunkowi. Szwankuje jednak na humorze, a chydne poprostu spolszczenie powinno **a priori** odsądzić od kinkietów teatralnych. Artyści grali swe role — popisowo. Dla ich gry warto zaryzykować wieczór w Teatrze Powszechnym, by podziwiać niezrównanego dyr. Jarnińskiego, Zbuckiego, Berskiego, Ryszkowskiego. Pani Gzylewskiej jeden zarzut, lub pytanie musimy postawić: Czy naiwność u młodej panienki musi koniecznie objawiać się w ustawicznem trzymaniu paluszka w buzi, sznurowaniu ust i nienaturalnem cedzeniu słów? Panna Czechowska rozwinęła wiele wdzięku i naturalności, a panna Kolman, aczkolwiek w niewłaściwej dla siebie obsadzie dowiodła, że dla wielkiej artystki nie ma „złej roli“. Panna Aniela schodziła ze sceny żegnana brawami... Miłą, zalotną pokojóweczką była p. Mara Zdańska.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Jana Gwalberta

Wschód słońca 4·38

Zachód słońca 8·46

Długość dnia 16·05

Sobota **12** lipca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Dziś: „Madame Butterfly".

TEATR POWSZECHNY:
Dziś: „Rodzina Furiosów".

—o—

Łatwowierność Polaków.

Pod takim tytuem zamieszcza korespondent warszawski Timesa, wiadomość o zgubnych skutkach, jakie pociągnęło za sobą nagie wycofanie wojsk polskich z Galicyi Wschodniej. Zdaniem korespondenta wszystkiemu winna jest łatwowierność Polaków, którzy zbyt łatwo uwierzyli w możliwość starcia z Niemcami i **dali się niepotrzebnie w pole wyprowadzić.**

Powinniśmy to sobie zanotować, że przedstawiciele narodu, który wydał Lloyd Georgea dostrzegli już tą cechę naszego charakteru narodowego, jaką jest łatwowierność wobec cudzoziemców, wiara w dawane przez nich przyrzeczenia i lojalne dotrzymywanie zobowiązań.

Są to widocznie słabostki, które nie popłacają w polityce. W tym wypadku jednak ocena angielskiego korespondenta jest **cokolwiek jednostronna,** nie tyle bowiem łatwowierność polska, ile krótkowzroczność i przysłowiowe samolubstwo niektorych polityków zachodnich spowodowały całe to nieporozumienie, za które społeczeństwo polskie zapłaciło tak drogo, krwią i mieniem swych obywateli.

—o—

Unieważnienie ustaw ukraińskich w Galicyi wschodniej.

Prezydyum lwowskiego sądu apelacyjnego wydało następujące rozporządzenie:

Ukraińcy wydali w zajętych obszarach kraju rozporządzenia, zmieniające obowiązujące przepisy ustawowe, a uważając te rozporządzenia na obowiązujące ustawy, wydawali na ich podstawie wyroki i orzeczenia w sprawach cywilnych i karnych.

Ustawy i rozporządzenia wydawane przez „derżawnyj sekretaryat narodowyj ukraińskoj republyki" (państwowy sekretaryat republiki narodowej ukraińskiej) w Stanisławowie były ogłaszane we „Wiestnyku zakoniw derżawnych" (dzienniku ustaw państwa) i w dzienniku „Republyka" wydawanych w Stanisławowie.

Takiemi „ustawami" ogłoszonemi we „Wistnyku" w lutym 1919 zmieniono postanowienia obowiązującej normy jurysdykcyjnej, przekazując sprawy sporne z przedmiotem wartości do 3000 kor. sądom powiatowym, a sprawy sporne z przedmiotem wartości ponad 3000 kor. do 10.000 koron przekazano sędziom jednostkowym przy trybunale pierwszej instancyi do rozstrzygnięcia.

Skład trybunałów pierwszej instancyi zmieniono w ten sposób, że w sprawach o przestępstwa zagrożone karą do jednego roku wyrokował jeden sędzia, zresztą wyrokował trybunał w składzie trzech (zamiast czterech) sędziów.

Skład sądu drugiej i trzeciej instancyi unormowano odmiennie i ustanowiono osobny senat drugiej instancyi przy sądzie okręgowym w Stanisławowie, który rozpoczął urzędowanie z dniem 1 kwietnia 1919 w miejsce sądu apelacyjnego we Lwowie.

Sąd apelacyjny więc komunikuje wszystkim sądom, że wszelkie ustawy i rozporządzenia wydane przez władze ukraińskie na obszarach lwowskiego sądu apelacyjnego **uważać należy za nieważne i nieobowiązujące.**

—o—

Kto będzie ministrem handlu?

Warszawa (telef.). Z powodu ustąpienia ministra Hąci staje się aktualną sprawa obsadzenia kierownictwa ministeryum handlu i przemysłu. Z kół ministeryalnych informują, że **najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ministra handlu i przemysłu jest Andrzej Wierzbicki,** dyrektor Towarzystwa przemysłowców, który stał już na czele tego ministeryum za czasów gabinetu p. Świerzyńskiego. Obecnie p. Wierzbicki **uczestniczy w pracach delegacyi polskiej w Paryżu.** Oprócz tego **wymieniają nazwisko p. Benisa z Krakowa i Laurysiewicza.**

—o—

O wybory na kresach wschodnich.

Warszawa (telef.). Na czwartkowem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej poseł Kamieniecki zaproponował, aby **zarządzono wybory na całym obszarze kresów wschodnich, zarówno w części, okupowanej przez wojska polskie, jak i przez wojska litewskie,** naturalnie po porozumieniu się z tarybą. Tak wybrane przedstawicielstwo **miałoby orzec o przynależności całego kraju.** Przeciw temu wystąpił ks. Lutosławski, który domagał się zarządzenia wyborów w powiatach brzeskim, włodzimierskim, bobryńskim, prużańskim, pińskim, słonimskim, wołkowyskim, nowogrodzeńskim, lidzkim, grodzieńskim, trockim, wileńskim, oszmiańskim, święciańskim i wilejkowskim. Komsya konstytucyjna obradowała nad tymi wnioskami oddzielnie i postanowiła zaprosić na posiedzenie następne ministrów spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, oraz komisarza głównego cywilnego kresów wschodnich, p. Osmołowskiego.

—o—

Kijów w rękach Ukraińców.

Jeńcy-oficerowie ukraińscy wzięci do niewoli na różnych odcinkach oznajmiają, iż do wojska ukraińskiego nadeszła wiadomość, że w ostatnich dniach **Petlura odzyskał Winnicę, Zelenyj Kijów, a Gregoriew — Odessę.** Wiadomości te przyjąć należy jednak **z wielką rezerwą.**

—o—

Co pisał były cesarz Karol do ks. Sykstusa Parneńskiego.

REWELACYE HELLFFERICHA.

(m-m) Swego czasu dużo wrzawy uczyniła sprawa listu byłego cesarza Karola do ks. Sykstusa Parmeńskiego. Obecnie **„Kreuzzeitung" przynosi rewelacye dawnego sekretarza stanu dra Hellffericha, stwierdzające, że list ów istniał rzeczywiście, a treść jego zgadzała się z tem, co podówczas ogłosił Clemenceau.** Hellfferich pisze:

„Jak konieczną była najwyższa ostrożność w stosunku do Austryi, tego najwybitniejszym dowodem jest list cesarza Karola do jego szwagra Sukstusa Parmeńskiego. Wprawdzie autentyczność ogłoszonego przez Clemenceau w kwietniu 1918 r. listu była ostro w wiedeńskich kołach oficyalnych kwestyonowaną, ale dalsze szczegóły odnoszące się do afery wykluczają wszelką wątpliwość. Najdonioślejsze znaczenie w całym liście miał ustęp, w którym cesarz Karol prosił księcia, aby zechciał „potajemnie i nieoficyalnie oświadczyć panu Poincare, **że ja wszelkimi środkami i przy użyciu całego mojego osobistego wpływu u mych sojuszników będę popierał słuszne francuskie żądania, odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii".**

List cesarza datowany był 31 marca 1917 r. Książę Sykstus wywiązał się z danego mu polecenia. W pierwszych dniach kwietnia był u prezydenta Poincare poczem wyjechał do Londynu do Lloyd George'a. **Poincare odpowiedział wówczas księciu, że oświadczenia cesarza Karola nie uważa za wystarczającą gwarancyę i zażądał oprócz Alzacyi i Lotaryngii zagłębia Saary i gwarancyi na lewym brzegu Renu.**

Lloyd George chciał początkowo zgodzić się na propozycye austryackie, lecz później, na konferencyi odbytej w Saint Jean de Mauren nie zgodził się na francuski punkt widzenia.

Mężowie stanu państw nieprzyjacielskich dowiedziawszy się o liście cesarza Karola, zacierali ręce z radości, bo był to widomy znak upadku ducha w Austryi".

—o—

Krak. Tow. wzajemn. ubezpieczeń.

Tegoroczne walne zgromadzenie delegatów krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń odbyło się dn. 6 bm. Towarzystwo rozszerzyło swoją działalność na b. Królestwo, na razie w działach ogniowym i życiowym. Ogólny stan ubezpieczeń na życie zmniejszył się nieco, w bieżącym jednak roku, z powodu znacznego napływu klientów z Królestwa, stan ten nadzwyczaj się podniósł.

Z powodu nadmiernego rozrostu rozbojów, włamań i kradzieży dział ubezp. od kradzieży przyniósł niedobór **109.451 kor.** Postanowiono **podwyższyć wysokość premii od ubezpieczenia od kradzieży.** Uchwalono z powodu rozszerzenia działalności Towarzystwa na wszystkie ziemie polskie odpowiednie zmiany statutu, oraz zmianę nazwy Towarzystwa, które odtąd brzmieć będzie: „Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń".

—o—

Z OPERY. W niedzielnym „Strasznym dworze" nastąpi interesująca zamiana obsady: Zbigniewa śpiewać będzie p. Urbanowicz, Skolubę p. Tarnawski. W poniedziałek 14 bm. jako w 100-letnią rocznicę zdobycia Bastylli, a ku uczczeniu członków sprzymierzonej armii francuskiej odbędzie się uroczyste przedstawienie moniuszkowskiej „Halki" w wyborowej obsadzie, bo z pp. Mokrzycką (Halką), Hendrichówną (Zofią), Gruszczyńskim (Jontek), Ludwigiem (Janusz). Tarnawskim (Stolnik). — Przedstawienie poprzedzi odegranie przez orkiestrę operową narodowego hymnu francuskiego (Marsylianki). — Początek uroczystości o godz. 7 wieczorem. We wtorek (15 bm.) „Madame Butterfly", w środę (16 bm.) „Carmen". Bilety na ten cykl sprzedaje Kasa teatru od soboty 12 bm.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i jutro „Rodzina Furiosów", doskonała farsa szwedzka, na której zawsze licznie zebrana publiczność wyśmienicie się bawi, jutro popołudniu „Damy i huzary", bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy polskich z powodu rocznicy wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem. Specyalny komitet pań zajął się rozdziałem biletów wśród załogi krakowskiej. Okolicznościowe przemówienie wygłosi prof. Edward Kozłowski.

Z EKSPOZYTURY RADY SZKOLNEJ KRAJ. komunikują: Dr Michał Pollak, profesor gimnazyum V we Lwowie, pełniący funkcye sekretarza prezydyalnego w Ekspozyturze Rady szkolnej krajowej w Krakowie, powołany został do Ministeryum wyznań religijnych i Oświecenia publicznego w Warszawie w charakterze starszego referenta.

UROCZYSTE OTWARCIE PLACU (u wylotu ulic Ditla i Koletek, odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 4 popoł. Program: 1. Przemówienie. 2. ćwiczenia lekko atletyczne. 3. Zawody footballowe „Ż. R. K. S." — „Makkabi".

AKCYA ZAPOMOGOWA DLA POSZKODOWANYCH WOJNĄ. Magistrat tut. wydał następujące obwieszczenie. Była Komisya likwidacyjna jeszcze dnia 22 stycznia b. r. wstrzymała akcyę zapomogową dla osób poszkodowanych podczas wojny. Wobec tego Urząd gospodarczy, do którego zakresu działania sprawa ta należała, został zwinięty, a niezałatwione podania odstąpiono kraj. Urzędowi odbudowy. Obecnie żadne biura magistratu nie mogą dać wyjaśnień o dalszym losie tej akcyi i zwracanie się do magistratu w tej sprawie jest bezcelowe.

KU CZCI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Otrzymujemy następującą odezwę:

W dn. 13 b. m. urządza podpisany Komitet, w połączeniu z obchodem Grunwaldzkim, urządzanym przez „Straż Polską", uroczysty obchód ku uczczeniu Wojsk polskich.

Tym obchodem zaznaczyć chcemy, że społeczeństwo nasze ocenia dokładnie i głęboko w sercu swem przechowuje ideę Sejmu czteroletniego, który uchwalając „aukcyę" wojska do wysokości stu tysięcy żołnierzy, był tego głębokiego przekonania, że bez siły militarnej Naród nasz nie może marzyć ani o całości granic Rzeczypospolitej ani o zachowaniu swego niepodległego bytu.

Wierzymy i mamy tę niezłomną nadzieję, że w tym akcie patryotycznym weźmie udział całe polskie społeczeństwo m. Krakowa i powiatu i zadokumentuje przez to, że żywo odczuwa te radosne i doniosłe chwile, jakie przeżywa nasz Naród z chwilą, gdy potęga zaborców runęła w gruzy.

Wierzymy i mamy nadzieję, że wszyscy bez różnicy stanu i przekonań politycznych, a przedewszystkiem polskie instytucye finansowe, przemysłowe i kupieckie w miarę swoich środków materyalnych przyczyni się do obchodu, w skład programu którego wchodzi także przyjęcie dla wojska oraz stworzenie funduszu stałej opieki nad żołnierzem polskim i przyjście z pomocą nieszczęśliwym ofiarom na kresach wschodnich.

Przyznane subwencye i datki pieniężne prosimy nadsyłać pod adresem: Jan Skalski, kasyer Wydziału powiatowego, ul. Pijarska l. 1. — Datki w naturze do „Komitetu uczczenia wojsk polskich", Rynek 6, I. p. oficyny. Za komitet: Włodz. Tetmajer, M. Siedlecka, prof. dr M. Straszewski, Fel. Tondosowa, Winc. Wodzinowski. ks. Czesław Wądolny, Bron. Zborowski, Stan. Kowicki, A. Jordaens, Stan. Krzyżanowski. Piotr Górka.

KOMITET UCZCZENIA WOJSK POLSKICH i Komitet Grunwaldzki „Straży Polskiej" prosi wszystkich członków Komitetu o przybycie na ostatnie posiedzenie przed obchodem w sobotę o godz. 6 w sali Magistratu. Stowarzyszenia i Związki, które dotąd Manifestu nie podpisały, prosimy o przysłanie delegatów z pieczęciami.

BILETY NA MSZĘ ŚW. POLOWĄ na Wawelu i na zebranie towarzyskie dla żołnierzy w Parku Jordana, wydaje Komitet uczczenia żołnierza polskiego w lokalu „Straży polskiej" Rynek 6, od godz. 10 do 12 i od 4—6 popoł.

40.000 RODZIN DO AMERYKI. Prasa żargonowa otrzymała wiadomość, że w Nowym Jorku zaregestrowało się 40 tysięcy żydów, żadających pozwolenia na przyjazd ich rodzin z Polski. Rodziny te podzielone będą na 3 kategorye: Najpierw pojadą rodziny tych, co już rozpoczęli starania o obywatelstwo, a na końcu pozostali.

ZWIEDZANIE WAWELU. W sobotę 12 bm. o 5-tej popoł. odbędzie się naukowa wycieczka po król. pałacu na Wawelu, poprzedzona historycznym wykładem, w którym doc. dr Turczyński objaśnie zarazem najnowsze doniosłe odkrycia archeologiczne. Ilość uczstników ograniczona do 50 osób. Bilety wstępu po 5 kor. do nabycia w kasie Zamku na Wawelu.

ZE SFER LEKARSKICH. W sobotę 12 bm. w domu lekarskim przy ul. Radziwiłłowskiej odbędzie się walne Zgromadzenie Związku Lekarzy Małopolski w celu omówienia ważnych spraw, tyczących się ogółu lekarzy i dokonanie nowych wyborów.

„WIECZORNICA W SOKOLE rozpocznie się dziś w sobotę o godz. 8 wieczór. Zgłaszający się na listę gości, zechcą swój udział zgłosić najdalej do 12 w południe.

„M. T. K." W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy klub sportowy „Cracovia" pertraktuje z węgierskim klubem Magyar Tôsdyaroloy Kore, pierwszą drużynę budapeszteńską, w sprawie przyjazdu do Krakowa. Warunki finansowe, jakie Węgrzy postawili są tak wysokie, że klub „Cracovia" prawdopodobnie ze względów finansowych nie będzie mógł Węgrów do Krakowa zaprosić. Sądzimy, że „Cracovia" nie cofnie się przed żadnemi ofiarami (zresztą można ceny miejsc podnieść) i stęsknionym sportsmenom krakowskim zgotuje prawdziwą biesiadę sportową.

Z WIECU INWALIDÓW W DĄBROWIE otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki umie-

-szczonej w Nr. 184 stwierdzam, iż nie zwalczałem na tym wiecu organizacyi powiatowych, tylko bez łączności wzajemnej działające związki powiatowe, a to z tego względu, iż doświadczenie wykazało, że tylko jedna silna na całą Polskę działająca organizacya, może liczyć na pewne owoce swej pracy. — Dalej stwierdzam, iż wiec uchwalił, nie jak w notatce zaznaczono, przyłączyć się do luźnie działających związków, lecz do Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, który ma główną siedzibę w Warszawie, a koła powiatowe i grupy po gminach działające za wspólnem porozumieniem, a liczy do dziś dnia zarejestrowanych kilkanaście tysięcy członków w samej Małopolsce.

Aleksander Dacków, inwalida wojenny.

(T) **GENERAŁ HALLER U RANNYCH ŻOŁNIERZY.** Onegdaj udał się generał Haller ze swym sztabem, oficerami armii francuskiej i przedstawicielami francuskiego Czerwonego Krzyża do szpitala zapasowego dla żołnierzy na Woli Justowskiej. Generał Haller po zwiedzeniu całego szpitala, został przez żołnierzy porwany na ramiona i wyniesiony do powozu. Generał Haller podziękował serdecznie poczciwym żołnierzom za owacyę, którą mu samorzutnie urządzili, jak również dziękował komendantowi szpitala, dr. Fraenklowi za jego gorliwe i umiejętne prowadzenie szpitala. Poczem gen. Haller wśród entuzyastycznych okrzyków naszych dzielnych żołnierzy, udał się z powrotem do miasta.

FESTYN ŻOŁNIERZA PLSKIEGO. Związek Przyjaciół drzewek zaprasza wszystkie pojazdy, automobile, powozy, dorożki, bryczki, by biorąc udział w pochodzie na festyn Żołnierza polsk. w parku dra Jordana w niedzielę od godz. 2—4 od ul. Basztowej począwszy były ubrane kwiatami polnymi i ogrodowymi. Dekoracye podejmuje się także Związek, ul. Długa 11 za zgłoszeniem pojazdu od 11 do 3. Dostarczenie kwiatów pożądane.

WALNE ZGROMADZENIE ZAWIĄZAWCZE stałej Delegacyi pracowników państwowych b. zaboru austryackiego odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 9 rano we Lwowie w wielkiej sali Sądu okręgowego karnego, ul. Batorego 3.

FATALNA OMYŁKA DRUKU. Wczoraj w jednym z najpoczytniejszych dzienników krakowskich wyczytaliśmy następującą wiadomość: Warszawa. (Telefonem) Wczoraj doniesiono tutaj, że armia gen. Listowskiego, operująca w Pińczowskiem, wyciągnęła z błota Karola XII. — Gdy tymczasem notatka ta zapewne powinna brzmieć: Wczoraj doniesiono tutaj, że armia gen. Listowskiego, operująca w Pińczowskiem, wyciągnęła z błota działo z czasów Karola XII.

(T) **ZA PRZYKŁADEM WARSZAWY** idą nasi Krakowiacy. Oto, co nam wczoraj doniesiono o pewnym komisarzu targowym. We wtorek na targu obok pomnika Mickiewicza, pewna przekupka sprzedawała owoce, tj. wiśnie, agrest i t. p. Zbliżył się nagle do niej pewien komisarz targowy (młody brunet), który zwracając się do przekupki ze słowami: „Pani wiesz, co do pani należy"... — spojrzał na nią groźnie. Przekupka nie namyślając się długo, wyjmuje 40 K i wręcza pieniądze komisarzowi, ten zaś do niej po cichu: „Będzie pani mogła o g. 11 sprzedawać sobie, jak pani będzie się podobać". „Jak widzimy, dobrą drogą do serc komisarzy targowych jest kwota, choćby i 40 kor. Niech żyje łapownictwo!!

(T) **WYPADEK W TRAMWAJU.** Wczoraj z powodu ścisku, pan Jan Cyrnal, l. 28, aspirant kolejowy, nie mogąc dostać się do wnętrza wozu, stanął na stopniu. Podczas jazdy przez most podgórski uderzył głową o słup i rozbił sobie czaszkę. W stanie bardzo groźnym odwiozło go Pogotowie do szpitala.

(T) **JAK ZŁODZIEJ OSZUKAŁ PASKARZY.** — Wczoraj zgłosiło się dwóch młodych ludzi na tut. policyę zanosząc skargę na pewnego stróża z domu przy ul. Tomasza 20, który otrzymawszy od nich większą ilość mydła na sprzedaż, po pewnym czasie oświadczył, że mydło to skonfiskowano mu. Jak się okazało, młodzieńcy ci przybyli tutaj z Uszwi koło Brzeska, by puścić na pasek mydło i zostali okradzeni przez owego stróża.

(T) **KONIOKRADY.** Wczoraj skradziono na tutejszym targu gospodarzowi Kazimierzowi Trojanowi z Czyżyn wóz z koniem wartości 12.000 K. Złodzieje dotąd nieznani.

(T) **POGADANKA BOLSZEWICKA: W KRAKOWIE.** W ostatnich dniach pewne nieznane indywidua rozwinęli tutaj intesywną pogadankę bolszewicką, rozrzucając ulotne odezwy po Krakowie, szczególniej między wojsko. Bolszewicy najmują za sowitą zapłatę małoletnich chłopców, którym polecają rozrzucać odezwy pod koszarami. Policya jest na tropie komunistów i jak nas słuchy dochodzą, widać w tym rękę niemiecką. Zauważyć to można w stylu odezw, którego język polski jest bardzo zniekształcony.

(T) **WALKA BANDYTÓW Z POLICYĄ.** Onegdaj w nocy o godz. 12 na przechodzących Rynkiem ajenta policyjnego p. Horaka, z pomocnikiem swym Feldmanem i plutonowym pol. Czerniakiem, napadło na nich trzech uzbrojonych bandytów, w mundurach wojskowych, dając do nich z odległości 30 kroków salwę rewolwerową. Na szczęście strzały chybiły, a bandyci widząc energiczną postawę trzech wymienionych funkcyonaryuszy policyi — zbiegli. Jak się następnie okazało, owi bandyci zostali „spłoszeni", gdyż mieli zamiar włamać się do sklepu Szatnera. Między zbiegłymi bandytami zauważono znanego opryszka Horwa, który ma zwyczaj charakteryzować się, zmieniając peruki i brodę.

(T) **KRADZIEŻ DROŻDŻY.** Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolej. 39-letniego Jana Kudzielę, maszynistę kolejowego za kradzież drożdży. Kudziela podczas przeładowania tych drożdży do wozu kolejowego, który przeznaczny był dla konsumu miasta Drohobycza, zabrał paczkę tego towaru, wartości 420 K. Drożdże odebrano.

(T) **NIESUMIENNY FIAKIER.** Wczoraj pan X. doniósł do tutejszej policyi, że dorożkarz (Liczba 223) zgodził się na jazdę z ulicy Sebastyana na dworzec za cenę 50 K (!) i pobrawszy 10 K zadatku więcej się nie pokazał. Policya zarządziła śledztwo.

NADESŁANE.

DZIAŁALNOŚĆ AKCYJNYCH TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ W GALICYI. Podpisane reprezentacye akcyjnych Towarzystw ubezpieczeń w Galicyi podają do powszechnej wiadomości, że Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w Warszawie z dnia 12 czerwca 1919 („Monitor Polski" Nr. 131) w sprawie unieważnienia długoletnich umów o ubezpieczenie mienia (ogień i kradzież **dotyczy wyłącznie byłych okupacyi austryackiej i niemieckiej,** t. j. ziem, stanowiących b. generalne gubernatorstwa w Lublinie i w Warszawie, **nie dotyczy** zaś ubezpieczeń, zawartych w Galicyi i na Śląsku. Podpisane Towarzystwa uprawnione są w tych krajach do dalszego prowadzenia swych interesów bez przerwy, we wszystkich działach ubezpieczeniowych na zasadzie Rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 25 kwietnia 1919 („Monitor Polski" Nr. 96).

Kraków, w lipcu 1919.

Reprezentacya we Lwowie i w Krakowie akcyjnych Towarzystw ubezpieczeń:

„DUNAJ", „FENIKS" „FONCIERE" I „RIUNIONE ADRIATICA".

2377

Polska nie zdoła wyżywić sama siebie.

Rolnicy przyczyniają się do wygładzania kraju.

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyła się konferencya przedstawicieli prasy stołecznej w gabinecie ministra aprowizacyi. Minister stwierdził, że **wyżywienie kraju jest zapewnione do nowych zbiorów, jednakże kampania przyszłoroczna zapowiada się niepomyślnie.** Wytwórczość rodzima nie zdoła pokryć zapotrzebowania. **Źle się przedstawia najbliższa kampania cukrowa. Obsiano burakami o 51 procent mniej, niż w roku zeszłym, a 60 kilka procent z tego, co przed wojną.** System aprowizacyjny na przyszłość nie jest ustalony. Przewidywany jest **monopol zbożowy,** którego wykonanie jest utrudnione. Wskutek rozporządzenia nie dość sprawną egzekutywą przy odbieraniu kontyngentów **dostarczanych przez rolników niechętnie i nie całkowicie, mimo wysokich cen.** Koszt produkcyi metra sześciennego żyta obliczają rolnicy w Wielkopolsce na 90 marek. Na obszarach byłego zaboru rosyjskiego na 80 do 110 marek. Tyleż mniej więcej rolnicy w Małopolsce.

Sejm a krwawe wypadki warszawskie.

Warszawa. (PAT). Pos. Skulski zaznaczył, że dotychczasowa organizacya robót publicznych mijała się z celem i zadaniami, do jakich ją państwo powołało. Komisya w swoim wniosku dąży do tego aby nadzór prowadziły fachowe organa publiczne, aby **podnieść wydajność pracy systemem pracy akordowej w granicach ośmiogodzinnego dnia pracy z uwzględnieniem minimum wydajności i minimum zarobku.** Sprawozdawca jest przekonanym, że **bez dobrej organizacyi i dla wydajności pracy żadne dobra naturalne, ani bogactwa ziemi naszej nie stworzą nam takich warunków, któreby nam zabezpieczyły niepodległość.**

Pos. Ziemięcki uważa odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na interpelacyę w sprawie bezrobotnych za niedostateczną. Mowca nie zaprzecza udziału partyi komunistycznej, lecz zaznacza, że funkcyonaryusze policyjni nie zachowali się tak, aby zasłużyli na uznanie. Mowca stawia wniosek wzywający rząd, aby winnych ukarał, zabezpieczył byt rodzinom zabitych i rannych i wziął na siebie całkowicie koszta leczenia rannych. Wobec tego, że sejm rozpocznie niebawem ferye, mowca domaga się przedłożenia ogólnego planu zwalczania bezrobocia.

Pos. **Marylski** krytykuje ostro działalność ministerstwa robót publicznych i stara się zobrazować **bezład, panujący w planach i w wykonaniu robót publicznych.**

Minister robót publicznych Pruchnik oświadcza, że zarzuty posła Marylskiego pochodzą niezawodnie od tych rozmaitych inżynierów, których jest pełno w ministerstwie, którzy są uniwersalni, a o których **niewiadomo czy i jakie posiadają szkoły.** Właśnie zasługą ministra jest, że tych ludzi począł z ministerstwa usuwać. Oni to wprowadzili bezład w roboty, a usunięci z urzędów ogłaszają, że to jest powodem chaosu w robotach publicznych. Rząd jest na drodze do sanacyi stosunków. W końcu oświadcza minister, że **plany min. robót publ. są już opracowane nietylko dla Warszawy, ale także dla Królestwa i Galicyi.**

Poseł **Tomczak** czyni ministrowi pracy zarzut, że on **nie dopilnował własnych zarządzeń.** Co do zajść warszawskich mowca czyni policyę odpowiedzialną za przelaną krew.

Min. spraw wewn. Wojciechowski zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby tylko policya wykazała specyalną pochopność do użycia broni. Minister uprzytamnia Izbie groźną sytuacyę i ciężkie zadanie policyi, która małemi siłami zdołała, ze względnie małemi ofiarami, udaremnić zamierzoną akcyę. **Ale cel komunistów został osiągnięty,** bo dziś mówi się o krwi ofiar i woła, że policyant Rzeczypospolitej Polskiej strzelał do robotnika. **Wpaja się też przekonanie, że w Polsce można robić wszystko bezkarnie.** Za czasów okupantów i rosyjskich **wiedziano z góry, że czekają represye wielkie** i dlatego tylko w chwilach najgorętszych dochodziło do manifestacyi. Obecnie **zmieniło się to w chleb powszedni.** Organa rządowe muszą być otoczo-

ne szacunkiem. Szerokie masy nabrać muszą przekonania, że **zakazów przekraczać nie wolno**. Niestety, **nawet w Sejmie obniża się powagę organów wykonawczych Rządu polskiego**, w obronie których minister przemawia. Minister musi ponadto stwierdzić, że tam u dołu, gdzie działają komuniści jest **wielki brak ludzi ze strony organizacyi robotniczej, którzyby działali uświadamiająco** (brawa).

Poseł Regier wywodzi, że robotnik polski najłatwiej i najprędzej się organizuje. Cechuje go pewien konserwatyzm, dzięki któremu nie jest on skłonny do przewrotów, lecz drogą organizacyi i rozumnego postępowania dąży do poprawy swego bytu. Robotnik polski niema w sobie pierwiastku bolszewickiego, jeżeli podziwiamy dzisiaj ogromną solidarność na Śląsku, to zawdzięczamy to właśnie duchowi organizacyjnemu wśród robotników. Mowca proponuje zmianę w rezolucyach Komisyi między innymi w tym kierunku, **aby wykonanie robót publicznych powierzono spółkom robotniczym bez udziału przedsiębiorców i pośredników.** Dyskusyę na tem odroczono do następnego posiedzenia.

Sejm będzie obradował przez cały lipiec.

Warszawa (telef.). Według autentycznych informacyi, **Sejm będzie obradował prawie przez cały lipiec.** Musi on przedewszystkiem załatwić prowizoryum budżetowe, następnie zaś ratyfikacyę traktatu pokojowego. **Nie wiadomo, kiedy prezydent ministrów Paderewski przyjeżdża do Warszawy** i ów traktat ze sobą przywiezie. — W czasie wolnym Sejm ma załatwić szereg projektów rządowych, których jest bardzo dużo, zwłaszcza natury prawniczej.

Co przyczyniło się do uchwalenia radykalnej reformy.

Warszawa (tleef.). Okazuje się, że uchwalenie reformy rolnej w myśl życzeń włościańskich nastąpiło **wskutek rozłamu w klubie pracy konstytucyjnej.** Mianowicie trzech członków tego klubu, **dr. Stesłowicz, Rauch i Galik, głosowali za wnioskiem posła Dąbskiego.** Natomiast zwróciło powszechną uwagę, że obaj posłowie **rabini, Perlmutter i Halpern, absentowali się przez cały czas dyskusyi rolnej.**

Posłowie włościańscy uradowani opuścili Sejm i Warszawę.

Warszawa (telef.). Wśród posłów włościańskich ze związku chłopskiego panuje zadowolenie z powodu gładkiego załatwienia reformy rolnej. Źle przecież się stało, że **już w piątek rano większa część posłów włościańskich opuściła Warszawę**, spiesząc do domu na roboty polne, a szkoda, ponieważ na posiedzeniu piątkowem bardzo gruntownie dyskutowano w sprawie organizacyi robót publicznych. Z tej dyskusyi **posłowie włościańscy mogli się bardzo dużo nauczyć**, uczyć się zaś powinni jak najwięcej, ponieważ sam mandat poselski nie daje jeszcze dostatecznej znajomości spraw państwowych.

Zatwierdzenie wyborów w okręgu tarnobrzeskim.

Warszawa. (Telefonem). Sąd najwyższy zakomunikował wyrok, wydany z powodu protestu przeciw wyborom w okręgu tarnobrzeskim, skąd wszedł do sejmu poseł ks. Okoń i jego pięciu towarzyszy. Sąd uznał, że wybór został dokonany prawidłowo, a tem samem jest ważny.

Notyfikacya ratyfikowania traktatu.

Paryż. (PAT). We czwartek rano o godz. 11 złożył bar. Lernsner pułkownikowi Henri **oficyalną notyfikacyę ratyfikowania traktatu pokojowego przez Niemcy.** Pułkownik Henri przedstawił natychmiast ten dokument ministerstwu spraw zagranicznych.

Zniesienie blokady Niemiec.

Paryż. (PAT). **Wczoraj mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone zniosły dotychczasową blokadę Niemiec.** Zniesione będą również ograniczenia handlowe i komunikacyjne oraz pocztowe.

Zbrodniarze niemieccy przed sądem świata.

Praga. (PAT). Jak donosi Morningpost, **będą wszyscy komendanci niemieckich łodzi podwodnych, tudzież jeden komendant Zepelina już w najbliższych dniach dostawieni do Londynu**, gdzie się ich odda po sąd. Prawdopodobnie już w sierpniu zapadnie na nich wyrok.

Wilhelm wyszukał już sobie miejsce wygnania.

Praga. (PAT). Koła polityczne w Paryżu dowiadują się, że **ex-cesarz ma zamiar prosić koalicyę, aby zezwoliła mu na dobrowolne wyszukanie sobie miejsca wygnania poza Europą.** Ex-cesarz Wilhelm podobno **już wyszukał sobie wyspę holenderską na wodach Indyjskich**, gdzie ma zamiar osiąść na wygnaniu.

Król saski nadstawia plecy za Wilhelma.

Berlin (W. Tel. wł.). Jak z Drezna donoszą, **zwrócił się król saski wraz z synami do koalicyi, zaofiarowując stawienie się pod sąd zamian za Wilhelma.**

Spisek niemiecki przeciw Polsce.

Amsterdam. (W. Tel. wł). „New Jork Tribune" dowiaduje się, że jak obecnie dokumentami stwierdzono, **istniał plan utworzenia wschodniej republiki niemieckiej w tych częściach Prus, które miały być odstąpione Polakom. Ustrój państwowy tej republiki był już ustalony.** Batocky i Schlankenburger byli już wyznaczeni na naczelnego komendanta armii. Dla celów tej republiki starali się agitatorzy pozyskać także ludność polską, jednakże **dr Bauer, Erzberger i Mueller plan ten unicestwili, ze względu na konieczność zawarcia układu pokojowego.**

Zniesienie stanu wyjątkowego w Poznańskiem.

Poznań. (PAT) Wprowadzony mocą rozporządzenia z dnia 5 czerwca br. **stan wyjątkowy w Księstwie Poznańskiem został z dniem 10 lipca zniesiony**, z wyjątkiem pasa szerokości 20 km. wzdłuż frontu.

Rasin za zgodą z Polakami.

Praga. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu czeskiego zgromadz. nar. były minister **poseł** dr. Rasin oświadczył między innymi, że **Czesi muszą się starać o zawarcie związku przyjaźni z Polakami.**

Nowe pokłady węgla pod Włocławkiem.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano nad sprawą **odkrycia** nowych pokładów węgla brunatnego **w Zagłębiu Dobrzyńskiem**, pod Włocławkiem. Pokłady te **uchwalono uznać za własność państwa.**

Bandaże

na przepukliny pępka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na gumach, brzuszne przeciw rozmaitym dolegliwościom we wnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłym brzuchom, oberwaniem się, latającej nerce i t. d. M. L. Polaczek, Sambor 2. 1829

Maszyny do pisania

i kasy kontrolne do sprzedania, oraz warsztat dla napraw J. Hecker, Kraków, ul. św. Marka 25. 2155

Przyjmę chłopca

do praktyki stolarskiej. Podgórze, Józefińska 30, W. Fernezy. 2357

Pokoju kawalerskiego

umeblowanego przy solidnej rodzinie, ewentualnie z wiktem całkowitym lub częściowym, poszukuje starszy urzędnik państwowy. Zgłoszenie: Schifler, Kraków, Podzamcze l. 30. 2359

Kupię cukiernię

lub pracownię cukierniczą w Krakowie. Zgł. list. pod „Cukiernia" do Administracyi „Gońca". 2321

Z powodu wyjazdu

sprzedam nowe kapelusze damskie gazowe i słomkowe. Tarłowska 12, I p. 2355

Akademik

poszukuje na czas wakacyi w Krakowie lekcyi z niższego gimnazyum. Zgłoszenia listowne: Michorecki Tadeusz, Tomasza 9. 2318

Obrazy Matejki, Żmurki, Ryndlera, Ajdukiewicza, Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Fałata, Kossaka i starej szkoły sprzedam. Oglądać można od 10 do 6 wieczór. Ul. Pijarska 9, I piętro na lewo. 2358

Bieliźniarki zdolne

przyjmie zaraz Wykończalnia krawiecka i bieliźniarska. Grodzka 13, I. 2353

DETONATOR.

Detonator — wiesz, co znaczy?
Jest to przyrząd epokowy,
Ostrzegawczo-sygnałowy
Potrzask włamywaczy.

Działa tak, że się dom cały
Na posadach swoich wzrusza,
Spać nie może żywa dusza
Z dołu do powały.

Działa jednak z tajemnicą.
A włamywacz, rabuś złodziej
Koło celu próżno chodzi,
Bo go w dyby schwycą.

Nie potrzeba instalacyi,
Ani dzwonków nie ma wcale,
Bank ustrzeże doskonale,
Alarm z jego racyi.

Stąd też, w domu czy w urzędzie,
Gdziebądź tylko łotrzyk mierzy,
Detonator mieć należy
Do użytku wszędzie!

Detonator ulepszony
Daje aż pięć głośnych strzałów,
Może zbraknąć kryminałów,
Wśród jego obrony!! 2146

Do nabycia wszędzie.

100 cygar Kuba lub 300 K

za nastręczenie wzgl. wynajęcie 2 lub 1 ubikacyi parterowych na spokojną pracownię. Może być w oficynie lub jasnej suterynie. Zgłoszenia pod „Kuba" do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupezyca, Kraków, Jagiellońska 7. 2380

Pierwszorzędny 2222

Zakład uniformowy

A. Bross, Kraków, Floryańska 44

narożnik, (obok bramy Floryańskiej) poleca wszelkie **Przybory umundurowania.** Przy większem odbiorze rabat. Rok zał. 1872. Tel. 3269

Płaszcz oficerski 2323

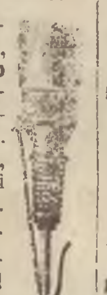
kamgarnowy, zupełnie nowy (koloru niebieskiego) do sprzedania w zakładzie krawieckim Tomasza Ciołkowskiego, Kraków, ul. Szewska 14, I p.

Swój do swego!

Wyborne **mydła toaletowe** i do prania, pasty terpent. do bucików, korzeń mydlany. Sidol, szczotki, kłódki, noże, nożyczki, scyzoryki! 2361



Maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów. Maszynki benzynowe, kamyczki itd.



Ogólnie znane, nadzwyczaj praktyczne, uniwersalne **szydło „LUMAX"**, do zeszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i zwojem nici **K 7·—**.

Krem i pudry „Derma", Lustra, lusterka.

Specyalności gumowe!

Ceny znacznie zniżone!

Dom Handlowy M. Pierożek i Ska
Kraków, ul. Karmelicka L. 9/B.

Obiady domowe

2092

z 3-ch dań **5 kor.** W abonamencie opust.

Kraków, Gołębia 16, I p.

Fotografia

A. Pietrowski w Łodzi, Nowy Rynek Nr. 6 poszukuje zdolnego i samodzielnego operatora-retuszera zaraz. 2208

Potrzeba 2363

starszego, silnego chłopca do posług i posyłek. Zgłoszenia: A. Rutkowski, ul. Gołębia 20.

DZIEWCZĘTA

do pracowni cukierniczej potrzebne zaraz.

Wiadomość: 2384

Stolarska L. 9, I p.

Baczność Rzeźnicy!

Zakupuję każdą ilość wosku tylko czystego płacąc każdą cenę. Zgłoszenia: **Tomasz Mężyk, Kraków, Tomasza 6.** 2385 Poleca pokost czysto lniany podwójnie gotowany I-a.

Pannę do ekspedycyi

poszukuje

Mydlarski i Brzozowski
Kraków, Szewska 4. 2342

„Czystość"

Pierwsza polska pralnia i farbiarnia chemiczna w Krakowie.

Brud — to najgorszy paskarz świata,
Ale mu czystość figle płata,
Bo ilekroć ma pełne żniwo,
Wnet je uszczupla jej przędziwo.

Brud, czasu wojny, dręczył Kraków,
Lecz **Pralnia czystość** złotem znaków
Błysnęła w koło ludzkiej nędzy —
I musiał zmiatać conajprędzej!

Dziś, dzięki Bogu, w karby wzięty,
Ma mir śród macior wraz z prosięty.
Natomiast, z hasłem oszczędności,
Lgną mądrzy ludzie do „Czystości".

I **„Czystość"** pierze i odświeża 2209
Szaty cywila czy żołnierza.
Wszystkim, ktokolwiek godność czuje,
Odbarwia, czyści i farbuje.

W swych urządzeniach doskonała,
Najpierwszą pralnią dziś się stała,
A żeś ją poznał, drogi ludu,
Ceń pralnię **„Czystość"** i drwij z brudu!

Pralnia **„Czystość"** posiada 4 filie w Krakowie, a mianowicie:
Centrala: Kołłątek, Sławkowska 23, Długa 27, Sebastyana 3, Podgórze, Kalwaryjska 5.

DOM SPEDYCYJNY Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.

Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2237

Biuro spedycyjno-przewozowe „SPEDOPOL"

Kraków, ulica Floryańska Nr. 25.

Uskutecznia wszelkiego rodzaju ekspedycye kolejowe w kraju i zagranicę. Rozwózka towarów oraz przewóz mebli. Własne składy towarowe i piwnice transito. Skuteczne pośrednictwo w uzyskaniu pozwoleń na przywóz i wywóz towarów. Rewizya i odprawa celna. 2263

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład „SOLALI"
Żywiec.

Krajowy Zakład Odzieży ma na składzie

białe perkale, zefiry i materyały podszewkowe. Sprzedaż rozpocznie się w poniedziałek, dnia 7-go b. m. a mianowicie: detaliczna w Szatni Krajowego Zakładu Odzieży ul. Podwale 6, **detaliczna i hurtowna** w składach Krajowego Zakładu Odzieży Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 12. 2312

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A. w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 10,000.000.— na K 20,000.000.—.

Polskie Towarzystwo Handlowe ukonstytuowane zostało kapitałem akcyjnym K 10,000.000.—. Szybki i nader pomyślny rozwój Towarzystwa, tudzież konieczność utworzenia oddziałów w Warszawie i w innych miastach, jak niemniej rozrastający się korzystnie zakres interesów importowych, wymaga jednak już teraz podwyższenia kapitału akcyjnego do kwoty K 20,000.000.—, a to przez emisyę 50.000 sztuk nowych pełno-wpłaconych akcyi po K 200.— im. wart.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, zatwierdzonej przez Rząd, rozpisuje się

subskrypcyę

pod następującymi warunkami:

I. Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, że na każde 3 stare akcye wypadnie 1 akcya nowa po K 250.— za sztukę.

II. Na resztę akcyi nowych, przeznaczonych statutowo do subskrypcyi publicznej, ustala się kwotę subskrypcyjną po K 270.— za sztukę.

III. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa od dnia 1 lipca 1919 na równi z dotychczasowemi akcyami.

IV. Przy zgłoszeniu ma być zapłaconą w gotówce cała należytość subskrypcyjna.

V. Przydział nowych akcyi przeprowadza Dyrekcya Towarzystwa wedle swego uznania. Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Towarzystwa, zwróci Towarzystwo wpłacone kwoty najpóźniej w dni 30 po dokonanej repartycyi wraz z procentem 2 od sta. Bliższe szczegóły mieszczą się w warunkach subskrypcyjnych, wyłożonych w owych instytucyach, które przyjmują subskrypcyę na nowe akcye.

VI. Zgłoszenia i wpłaty na nowe akcye dokonane być mogą tylko do dnia 20 lipca 1919 w następujących miejscach subskrypcyjnych:

w Warszawie: w Banku Handlowym w Warszawie, ul. Trauguta i we wszystkich oddziałach tegoż,
w Krakowie: w Polskiem Towarzystwie Handlowem, ul. Sławkowska 1,
w Banku Krajowym,
w Banku Przemysłowym,
w Banku gal. dla handlu i przemysłu,
we Lwowie: w Banku Krajowym i we wszystkich oddziałach tegoż,
w Banku Przemysłowym i we wszystkich oddziałach tegoż,
w Poznaniu: w Banku Handlowym,
w Banku Związku Spółek zarobkowych,
w Cieszynie: w Towarzystwie oszczędności i zaliczek.

Kraków, dnia 5 lipca 1919. 2322

Nowo założony

Związek kaflarzy „Spólność"

Spółka zarejestr. z ogr. por.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące, tak w miejscu, jak i na prowincyi. Posiada na składzie: piece białe, kremowe, kominki, wanny kaflowe w różnych kolorach, również kuchnie wszelkich rozmiarów, białe, porcelanowe, jak i kolorowe. Wykonuje przestawki pieców i kuchen.

Zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że wykonywanie robót jest prowadzone przez zawodowców i że wszelkie roboty będą wykonywane na czas i wzorowo po cenach przystępnych.

Michał Dzikowski, kierownik.

Kraków XII., ul. Kościuszki L. 39. 2360

2274 **Prośby o KOLEKTURY R.G.O.**

ze wszystkich miejscowości Małopolski
obecnie najpopularniejszej Loteryi klasowej
zapewniającej Kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuje do końca LIPCA 1919 r.

Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk Witold Wilkoszewski

Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny L. 9.

METAL

FABRYKA WYBOROW METALOWYCH I AKUMULATORÓW

Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego

2118 **LWÓW — ul. Zacharyasiewicza 5.**

dostarcza każdego rodzaju śruby, na-śrubki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.

Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Koparski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.